

R U C H L I T E R A C K I

DWUMIESIĘCZNIK

Rok LXI

Kraków, lipiec–sierpień 2020

Zeszyt 4 (361)

Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie
i Wydział Polonistyki UJ

PL ISSN 0035-9602

DOI: 10.24425/rl.2020.135112

SIMONE SIMONI: STEFANA BATOREGO *VITA MEDICA*

WOJCIECH RYCZEK*

www.orcid.org/0000-0003-3288-1642

Klio (Sławiąca), Muza historii, sprawuje opiekę nad tak różnorodnymi retorycznie narracjami, że poszukiwanie dla nich wspólnego mianownika daje niekiedy początek zupełnie nowym rozprawom. Z tego zapewne powodu nieustraszony zwycięzca spod Połocka i zdobywca „stu miast”, jak pisał Jan Kochanowski¹, mógł równie dobrze wystąpić nieoczekiwanie w roli bohatera annałów nefrologii klinicznej². Historycy medycyny mają skłonność do tworzenia swoistych katalogów znanych osobistości (*vires illustres*), które zmagaly się z mniejszym bądź większym powodzeniem z daną jednostką nozologiczną. Te wyliczenia, rozpoczynające się na ogół od nieco zmitologizowanych, starożytnych Babilończyków, Egipcjan czy przynajmniej Greków albo Rzymian, nie pełnią oczywiście funkcji konsolacyjnej dla pacjentów, ani tym bardziej terapeutycznej, lecz mają służyć dokumentacji postępu medycznego. Zmiana przy-

* Wojciech Ryczek – dr, Wydział Polonistyki UJ.

¹ I. Cochanius, *Ad Stephanum Bathorrhheum regem Poloniae inclitum Moscho debellato et Livonia recuperata epinicion*, Cracoviae: in officina Lazari, Anno Domini 1583, k. A2–A2v: „[...] sed procul a Tanai / cesis fugatisque hostibus / centumque captis urbibus / functas reducit / militia legiones”.

² V.E. Torres, M.L. Watson, *Polycystic kidney disease: antiquity to the 20th century*, „Nephrology Dialysis Transplantation” 13 (1998), s. 2691–2694.

jętej perspektywy pociąga za sobą, co rozumiałe, wybór określonych strategii retorycznych, zwłaszcza tych mających udział w kształtowaniu narracji i argumentacji.

Nagła i niespodziewana śmierć Stefana Batorego na zamku w Grodnie (gdzie zakończył swoje życie Kazimierz IV Jagiellończyk, 7 VI 1492) w piątek, 12 grudnia 1586 roku przed godziną siedemnastą³, obrosła niemal natychmiast licznymi, często sensacyjnymi i wręcz nieprawdopodobnymi, hipotezami i interpretacjami. Podsycali je plotki krążące od jakiegoś czasu na dworze o możliwości otrucia króla⁴. Według zachowanych świadectw wiadomo z całą pewnością, że choroba postępowała bardzo szybko i zaledwie kilka dni wystarczyło (7–12 XII), aby władca, który ubił podczas polowania na początku grudnia (4–6 XII) dwadzieścia dzików, spoczywał tydzień później na marach. Okolicznością sprzyjającą mnożeniu uzasadnionych podejrzeń był również fakt, że Batory umierał pod okiem dwóch skłóconych ze sobą medyków, którzy różnili się w sprawie genezy i rodzaju królewskiej choroby, a także sposobów jej leczenia⁵. Nie dość tego, Niccolo Bucello i Simone Simoni, dwaj słynni ówczesnie przedstawiciele medycyny padewskiej, wdali się „nad niezastygłym jeszcze ciałem wielkiego króla”, jak pisał Franciszek Giedroyć⁶, w trwającą przez cztery lata gwałtowną polemikę, przedstawiając zupełnie różne wersje zdarzeń i obrzucając się nawzajem coraz bardziej złośliwymi inwektywami. Wystarczy przywołać tylko kilka z używanych przez Simoniego określeń: „najgłupszy chirurg”, „niewykształcony i najbardziej prostacki empiryk”, „nauczyciel ogrodnika zajmującego się warzywami”, „osiół w najwyższym stopniu”, „nadęty brodaty chirurg”, „brodata położna”⁷.

Choroba, która przyczyniła się do niespodziewanej śmierci Batorego, była już kilkakrotnie diagnozowana przez rozmaitych specjalistów. Podejrzewano epilepsję, czyli tzw. „kadukową niemoc” (Niccolo Bucello), astmę zaostrożoną przeziębieniem (Simone Simoni), apopleksję bądź „organiczny błąd w mózgu”

³ T. Jankowski, *Śmierć Stefana Batorego w Grodnie*, Grodno 1930; D. Wójcik-Górska, *Król niemalowany*, Warszawa 1983, s. 237–240; J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 481–482.

⁴ Jako ofiarę spisku obcych mocarstw, inspirowanego przez różnowierców, ukazał Batorego H.Z. Scheuring, *Czy królobójstwo? Krytyczne studium o śmierci Stefana Wielkiego Batorego*, Londyn 1964. Por. głosy krytyczne: A. Stypułkowska, *Król Stefan zmarł nagle*, „Wiadomości” nr 44 (1965), s. 2; L. Szczucki, *U źródeł legendy o otruciu Stefana Batorego*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Bylina, Warszawa 1997, s. 307–314.

⁵ A. Knot, *Dwór lekarski Stefana Batorego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych” 8 (1928), s. 176–185.

⁶ F. Giedroyć, *Przyczyna zgonu króla Stefana Batorego*, „Przegląd Historyczny” 2 (1906), nr 1, s. 143.

⁷ S. Szpilczyński, *Wojciech Nowopolski, autor „Fabricatio hominis” (1551), pierwszego podręcznika anatomii w Polsce*, Wrocław 1977, s. 18.

(tajemniczy doktor X.H.), osłabienie czynności „muskulu” sercowego (historyk Adolf Pawiński na podstawie sądu swego brata Józefa, lekarza), mocznicę, czyli uremię (Franciszek Giedroyć, Edward Zieliński), miażdżycę tętnic nerkowych, mózgowych i wieńcowych serca, której towarzyszyły powikłania syfilityczne (Emil Wyrobek) albo cukrzycę (Józef Fritz)⁸. Z okazji rocznicy upamiętniającej cztery wieki od narodzin władcy (1933) Franciszek Walter, dermatolog i wenerolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor słynnej rozprawy *Wit Stwosz, rzeźbiarz chorób skórnych* (Kraków 1933)⁹, zwołał konsylium lekarskie złożone z uznanych autorytetów w zakresie historii medycyny, neurologii, dermatologii, patomorfologii i chorób wewnętrznych. Wydana wówczas diagnoza była następująca: „Batory cierpiał prawdopodobnie na zwyrodnienie torbielkowate nerek. Pod wpływem przeziębienia i wysiłków fizycznych przyszło do ostrej sprawy zapalnej, której następstwem była uremia i śmierć”¹⁰. Rozpoznanie to, zwyrodnienie wielotorbielowate nerek (*degeneratio polycystica renum*), choć niewolne od naukowych przypuszczeń i domysłów, przyjęto jako najbardziej wiarygodne.

Obaj medycy królewscy zostali wezwani „w imieniu Rzeczypospolitej” do złożenia wyjaśnień na sejmie konwokacyjnym w lutym 1587 roku. Wkrótce później ukazała się szczegółowa relacja tajemniczego sekretarza, Jerzego Chia-kora, o ostatnich dniach życia władcy (list przetłumaczony *fidelissime* z węgierskiego na łacinę). Miała ona wyjść spod pióra Bucelli, który wystąpił pod obcym nazwiskiem, aby nie wdawać się w niepotrzebną polemikę¹¹. Stało się jednak zupełnie inaczej. Simoni przedstawił swoją wersję zdarzeń w dziele pod tytułem *Zdrowie, żywot medyczny, choroba i śmierć świętej pamięci Stefana I, króla Polski i wielkiego księcia Litwy etc. (Divi Stephani Primi Polonorum Regis Magnique Lithuanorum Ducis etc. sanitas, vita medica, aegritudo, mors, Nysa 1587)*¹². Dało ono początek długiej dyspacie między dwoma skłóconymi

⁸ Doktor X.H., *O zgonie Stefana Batorego*, „Przyjaciel Ludu”, R. IV, z. 13 (30 IX 1837), s. 99; A. Pawiński, *Zgon Króla*, „Tygodnik Ilustrowany” 1886, nr 206, s. 371–373; F. Giedroyć, *Przyczyna zgonu króla Stefana Batorego*, „Przegląd Historyczny” 2 (1906), nr 2, s. 289; E. Wyrobek, *Jaka była prawdziwa przyczyna tak szybkiej śmierci króla Stefana Batorego (na podstawie relacji jego nadwornych lekarzy i w świetle dzisiejszej medycyny)*, „Kurier Literacko-Naukowy”, nr 50 (16 XII 1929), s. 2; J. Fritz, recenzja, „Polska Gazeta Lekarska”, nr 10 (1931). Por. także T. Pragłowski, *Choroby i śmierć króla Stefana Batorego w nowym naświetleniu*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 18 (1968), s. 147–159.

⁹ F. Walter, *Wit Stwosz, rzeźbiarz chorób skórnych. Szczegóły dermatologiczne Ołtarza Mariackiego*, Kraków 1933.

¹⁰ F. Walter, *Choroby i zgon króla Stefana Batorego w świetle narady lekarskiej*, Lwów 1934, s. 28.

¹¹ *Epistola Generosi Domini Georgii Chiakor, secretarii Ungari, de morbo et obitu Serenissimi Magni Stephani Regis Poloniae ad Magnificum Wolfgangum Kowaciovium, supremum Regni Transylvaniae cancellarium. Cum eiusdem examime, quae ex Ungarico in Latinum sermonem nuper quam fidelissime sunt conversa*, Claudiopoli [Kraków] 1587.

¹² *Domini Stephani Primi Polonorum Regis Magnique Lithuanorum Ducis etc. sanitas, vita medica, aegritudo, mors* a Simone Simonio, Medicinae Doctore atque intimo Maiestatis illius

medykami, napędzanej nowymi refutacjami i odpowiedziami na zarzuty przeciwnika. Przypominając ten tekst, nie chcę bynajmniej po raz kolejny diagnozować zmarłego monarchy, ani tym bardziej rekonstruować argument po argumentie polemiki między jego nadwornymi lekarzami, zasługującej skądinąd na rzetelne i krytyczne opracowanie w znacznie szerszym kontekście ówczesnej medycyny i kultury literackiej (wszechobecna retoryka refutacji). Pragnę zwrócić jedynie uwagę na rozprawę Simoniego jako przykład dyskursu medycznego w okresie wczesnej nowożytności, uwikłanego w rozmaite konwencje retoryczne i konteksty filozoficzne, nie tylko zresztą etyczne i antropologiczne, ale także epistemologiczne, a nawet logiczne.

Simone Simoni (1532–3 IV 1602)¹³ pochodził z Lukki (Toskania). W latach 1549–1562 studiował w Bolonii, Ferrarze, Neapolu, Pawii i Padwie, gdzie uzyskał doktorat z medycyny. Powrócił wtedy do rodzinnego miasta; podejrzania o sympatie reformacyjne zmusiły go jednak do opuszczenia w 1565 roku Italii. Wykładał filozofię w Genewie, Paryżu (w Collège Royal dzięki poparciu Piotra Ramusa), Heidelbergu i Lipsku. Podczas tych licznych peregrynacji wdawał się co jakiś czas w spory religijne, ujawniające najpełniej jego temperament polemiczny i cięty język. Niechętny do jednoznacznych deklaracji wyznaniowych, posądzany był przez swoich przeciwników o sprzyjanie kalwinizmowi albo antytrynitarzom. Co ciekawe, luteranie widzieli w nim kalwinistę, kalwiniści – antytrynitarza. W lutym 1582 roku przeszedł w Pradze na katolicyzm. Decyzja ta, podyktowana być może względami pragmatycznymi (starania o nominację na lekarza nadwornego cesarza Rudolfa II), przyniosła wielokrotnie później powtarzane oskarżenia o indyferentyzm religijny. Dzięki poparciu Andrzeja Dudycza i Mikołaja Wolskiego otrzymał w styczniu 1583 roku stanowisko medyka na dworze Batorego z pensją roczną w wysokości 600 talarów. Szybko zdobył zaufanie króla. Po śmierci władcy opuścił Rzeczpospolitą i udał się na Morawy (Ołomuniec). Przez cztery lata był zaangażowany w żywą polemikę z Buccellą, wydając regularnie pisma wymierzone w osobę i kompetencje medyczne swego oponenta. Przez jakiś czas przebywał w Wiedniu i Pradze, a pod koniec życia powrócił do Krakowa. Tu zmarł na początku kwietnia 1602 roku i został pochowany w kościele franciszkanów. Niezachowany do naszych czasów nagrobek wystawiła mu trzecia żona, Magdalena Krzyżanowska, córka Joachima, rajcy krakowskiego.

Medico. Iussu et voluntate Illustrissimi Domini, Domini Alberti Radzivvili, Ducis in Olicka et Nieswiecz Magnique Ducatus Lithuaniae supremi Marsiaci exposita scriptoque comprehensa, Nyssae: typis Andreae Reinheckelii, Anno 1587. Dalej odnotowuję tylko odpowiednie karty. Wszystkie cytaty podaję we własnym przekładzie.

¹³ Informacje o życiu Simoniego podaję na podstawie biogramu autorstwa L. Szczuckiego, *Simoni (Simonius) Simone*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVII/4 (zeszyt 155), Warszawa–Kraków 1996, s. 529–532. Por. C. Madonia, *Il soggiorno di Simone Simoni in Polonia*, „Studi e ricerche” 2 (1983), s. 275–295; M. Verdigi, *Simone Simoni. Filosofo e medico nel '500*, Lucca 1997.

Już w czasie wykładów w Bazylei Simoni dał się poznać jako gorący zwolennik i obrońca arystotelizmu. Komentował krótkie, lecz niezwykle ważne dla empirycznie zorientowanej epistemologii Arystotelesa traktaty *O zmysłach i wrażeniach zmysłowych* oraz *O pamięci i przypominaniu*¹⁴. W duchu renesansowej filozofii moralnej objaśniał *Etykę Nikomachejską*¹⁵. W komentarzu dotyczącym percepcji zmysłowej omówił, powołując się na autorytet Stagiryty, twierdzenie bliskie wielu ówczesnie praktykującym lekarzom: „tam, gdzie kończy się fizyk, tam zaczyna się medyk” (*ubi definit physicus, ibi medicus incipit*)¹⁶. Sentencja ta, wielokrotnie przywoływana zarówno przez filozofów zainteresowanych fizyką, jak i filozofujących lekarzy, trafnie wyrażała zdaniem Simoniego przekonanie, że „medycyna jest podporządkowana (*subalternata*) filozofii naturalnej”, zwłaszcza w rzeczach dotyczących zdrowia i chorób. Formację intelektualną medyka opisał zwięźle Lech Szczucki:

Mimo patologicznych cech charakteru Simoni był wybitną indywidualnością i niebanalnym myślicielem. Obojętny w gruncie rzeczy wobec problematyki religijnej i traktujący ją instrumentalnie, cenił sobie wiele swobodne filozofowanie w duchu radykalnego arystotelizmu, które wykraczało poza ramy doktryny chrześcijańskiej i dawało asumpt jego przeciwnikom do oskarżania go o ateizm [...].¹⁷

Koncepcję sztuki medycznej opartej na metodycznym i logicznie uporządkowanym poznaniu filozoficznym wyłożył systematycznie mistrz padewskich perypatetyków, Jacopo Zabarella (1533–1589)¹⁸. Podobnie jak Simoni, również on widział w Arystotelesie najpełniejsze urzeczywistnienie ideału medyka-filozofa.

Zanim włoski uczoney trafił na dwór Batorego, miał już za sobą niemałe doświadczenie w praktykowaniu medycyny. Przez kilka lat był lekarzem nad-

¹⁴ S. Simonius Lucensis, *In librum Aristotelis Περὶ αἰσθήσεως καὶ αἰσθητῶν hoc est de sensuum instrumentis et de his quae sub sensum cadunt commentarius unus. Eiusdem in librum Aristotelis Περὶ μνήμης καὶ ἀναμνήσεως hoc est de memoria et reminiscencia commentarius alter*, Geneva: excudit Ioannes Crispinus 1566.

¹⁵ S. Simonius Lucensis, *Commentariorum in Ethica Aristotelis ad Nicomachum liber primus*, Genevae: apud Ioannem Crispinum 1567.

¹⁶ S. Simonius Lucensis, *In librum Aristotelis Περὶ αἰσθήσεως καὶ αἰσθητῶν...*, s. 24: „Ex hoc loco propositio illa vulgata sumpta est: ubi definit physicus, ibi medicus incipit, quae multis occasionem dubitandi attulit. Primum enim non videtur medicus ab eo exordium sumere, in quo consideratio physica definit; haec enim non modo usque ad sanitatem et aegritudinem, sed ad plantas etiam ipsas pervenit. Hoc porro difficultatem auget: quia nimirum sanitas et aegritudo praecedunt vitam et mortem, de quibus tamen a physico tractatur. Praeterea quaeritur, an verum sit id quod multi ex hac propositione colligunt: medicinam scilicet naturali philosophiae subalternatam esse”.

¹⁷ L. Szczucki, *Simoni (Simonius) Simone*, dz. cyt., s. 531.

¹⁸ Por. Ch.B. Schmitt, *Aristotle and the Renaissance*, Cambridge, MA 1983, s. 81–82; tenże, *Aristotle among the Physicians*, [w:] *The medical renaissance of the sixteenth century*, eds. A. Wear, R.K. French, I.M. Lonie, Cambridge 1985, s. 7–9, 12–13.

wornym Augusta Wettyna (1526–1586), księcia Saksonii (od 1553 roku), a następnie przez pół roku cesarza Rudolfa II Habsburga. Pod wpływem zarazy, jaka nawiedziła w 1575 roku Lipsku, powstał traktat o sposobach jej zwalczania (*Artificiosa curandae pestis methodus*, Lipsk 1576)¹⁹. Wcześniej Simoni ogłosił dwa dzieła, jedno o częściach zwierząt i formowaniu się płodu, drugie o febrze w perspektywie teorii humoralnej Galena²⁰. Wsparcie Batorego umożliwiło medykowi wydanie obszernej *Rozprawy o zgniliznie* (*Disputatio de putredine*, Kraków 1584), w której polemizował głównie z tezami Tomasza Erasta (1524–1583), profesora medycyny w Heidelbergu²¹, i bronił medycznego autorytetu Arystotelesa. Wkrótce potem wdał się w kolejną, burzliwą polemikę. Jego adwersarzem stał się tym razem sprzyjający arianizmowi rodak, Marcello Squarzialupi (ok. 1538–1599). Napastliwy ton obu wydanych wówczas rozpraw²², pełnych sarkazmu i często mało wybrednych złośliwości, zraziły do niego innych humanistów i uczyniły ostrożnymi i bardziej powściągliwymi nielicznych przyjaciół.

Interesującą perspektywę interpretacji polemiki królewskich medyków zaproponował Stanisław Szpilczyński. Z punktu widzenia współczesnej wiedzy medycznej diagnozy obu lekarzy były błędne, a zaproponowane kuracje niewiele pomogły Batoremu, ale i niewiele zaszkodziły. Spór obu uczonych miał według historyka medycyny charakter metodologiczny:

[...] przedmiotem polemiki było nie tyle rozpoznanie ostatniej choroby Batorego, które stało się punktem wyjścia dociekań patograficznych, ile metoda lub sposób myślenia lekarskiego. Innymi słowy, spór Simoniusza z Bucellą miał charakter metodologiczny, a nie diagnostyczny. [...] Polemika Simoniusza z Bucellą, mimo pozorów, nie dotyczyła wyłącznie niepowodzenia w leczeniu wspólnie konsultowanego przypadku (króla), ale również tych wszystkich przypadków, w których interweniowali razem lub też oddzielnie.²³

Medycy króla reprezentowali dwa różne sposoby myślenia o medycynie. Simoni należał do szkoły dogmatyków, którzy podkreślali konieczność bez-

¹⁹ V. Nutton, *With Benefit of Hindsight: Girolamo Mercuriale and Simone Simoni on Plague*, „*Medicina e Storia*” 11 (2006), s. 5–19.

²⁰ *De partibus animalium proprie vocatis solidis at obiter de prima foetus conformatione disputatio* (Lipsk 1574), *Vera et indubitata ratio periodorum febrium humoralium* (Lipsk 1575).

²¹ Ch.D. Gunnøe, *Thomas Erastus and the Palatinate. A Renaissance Physician in the Second Reformation*, Leiden 2011, s. 221–224.

²² *Commentariola medica et physica ad aliquot scripta cuiusdam Camillomarcelli Squarzialupi Plumbiensis nunc medicum agentis in Transilvania* (Wilno 1584), *Simonius supplex ad incomparabilem virum praeclarisimisque suis facinoribus de universa Republica litteraria egregie meritum Marcocamillum quendam Squarzialupum Thuscum Plumbinensem triumphantem* (Kraków 1585).

²³ S. Szpilczyński, *Dogmatyk w sporze z Metodykiem (Polemika lekarzy po zgonie Stefana Batorego)*, [w:] *Problemy kultury i wychowania. Zbiór studiów*, red. E. Frydman, I. Kaltenberg, Warszawa 1963, s. 195.

względne podporządkowanie sztuki medycznej zasadom poznania filozoficznego z postulatem logicznego (dialektycznego) rozumowania na czele. Zupełnie inne stanowisko zajmował Bucella, przedstawiciel renesansowych metodyków. Przywiązywali oni duże znaczenie do obserwacji, mając wystarczające zaufanie do danych empirycznych (doświadczenie, indukcja, eksperyment), aby móc przynieść pomoc i ulgę choremu. Inaczej postrzegali również stan choroby. Dla dogmatyków, przyjmujących patologię humoralną Hipokratesa i Galena, był on skutkiem zaburzenia stanu wewnętrznej równowagi między płynami ciała, dla metodyków, opowiadających się za patologią solidarną Asklepiadesa z Bitynii, opartą na atomistycznej koncepcji organizmu ludzkiego, choroba okazywała się naruszeniem harmonii między atomami. Te zasadnicze różnice w postrzeganiu medycyny pociągały za sobą rozbieżności w kwestiach szczegółowych (przebieg procesu chorobowego, sposoby leczenia, rola lekarza). Ukazanie polemiki w kontekście starcia dwóch odmiennych koncepcji sztuki medycznej, otworzyło ciekawą perspektywę badawczą, nawet jeśli w praktyce osunęło się pod piórem Szpilczyńskiego w nieco tendencyjne przeciwstawienie „postępowego”, naukowego Bucelli „wsteczemu”, scholastycznemu Simoniemu.

W liście dedykacyjnym, pisanym 1 marca 1587 roku z Kowna i adresowanym do swego ucznia z Lipska, Albrechta Radziwiłła (1558–1592)²⁴, marszałka wielkiego litewskiego, Simoni nakreślił okoliczności powstania rozprawy:

De sanitate ac vita (quantum quidem ad sanitatis custodiam pertinet), de aegritudine et morte divi Stephani Polonorum Regis Magnique Lithuaniae Ducis, quaecumque non audivi modo, sed vidi meisque ipsis tractavi manibus ea iussu et voluntate tua, Illustrissime Generosissimeque Princeps (cui parere atque obsequi decuit ac necesse fuit), paucis hisce chartis bona fide rectique conscia mente scitu necessariora exposuimus omnia. Dolenda sane tanti Regis tam subita et inopinata mors. Sed homo fuit. (k. Av)

[Wszystko to, co o zdrowiu i życiu (o ile tylko odnosi się do troski o zdrowie), chorobie i śmierci świętej pamięci Stefana, króla Polski i wielkiego księcia Litwy, nie tylko słyszałem, ale widziałem i dotykałem własnymi rękami, przedstawiliśmy z Twego rozkazu i życzenia, Najjaśniejszy i Najłaskawszy Książę (któremu godziło się być koniecznie posłusznym i powolnym) w dobrej wierze na tych kilku kartach uczciwie i odpowiedzialnie zgodnie ze swoim doświadczeniem. Trzeba oczywiście żałować tak nagłej i niespodziewanej śmierci takiego króla. Był jednak człowiekiem.]

Autoprezentacja mówiącego zmierza do ukazania medyka w dwóch odsłonach: naocznego, a zatem wiarygodnego świadka choroby i śmierci władcy oraz pokornego sługi spełniającego posłusznie rozkaz i wolę mecenasa. Pomysł ze znalezieniem protektora w osobie Radziwiłła pozwalał Simoniemu, jak można przypuszczać, żywić nadzieję na przekształcenie prywatnego sporu w publiczną debatę, angażującą również pośrednio dostojników dworu monarchy, jeśli na-

²⁴ Por. M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów. Od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995, s. 80–81.

wet w argumencie streszczającym się w formule „wielki król, lecz śmiertelny człowiek” pobrzmiwał głos raczej nadwornego kaznodziei niż królewskiego medyka.

Zgodnie z zasadami wiarygodnej narracji historycznej Simoni podkreśla swą troskę o prawdę składanej relacji i prostotę wysłowienia:

De caetero mendaciorum vindicem Deum testor, me hoc scripto (breui quidem illo, nam alteri in quo minutius recensetur omnia excussa diligentius, non populari trutina, sed aurificis statera examinantur singula iam postremam impono manum) rem ipsam prout habuit verissime nulloque verborum aut rerum suco addito simplicissime nar rasse. (k. A2)

[W sprawie pozostałych kłamstw wzywam Boga na swego obrońcę, że w tym piśmie (krótkim wprawdzie, ponieważ do innego, w którym wszystkie zarzuty omawia się o wiele dokładniej, odważając nie na zwykłej wadze, lecz wadze złotnika, przykładam rękę już po raz ostatni) opowiedziałem najbardziej prawdziwie i najprościej całą sprawę zgodnie z tym, co się zdarzyło bez przydawania jej żadnego powabu słów czy rzeczy.]

Wszelkie deklaracje tego rodzaju wynikają z przyjmowanego milcząco przekonania, że ozdoby językowe mają często swój udział w tworzeniu iluzji czy symulacji. Metaforyka „nagiej” prawdy dopuszcza rozmaite mniej lub bardziej obrazowe formuły rezygnacji z nazbyt kunsztownej szaty słownej. Wyrzeczenie się ornamentów w imię prawdomówności, motywowane względami retorycznymi (pozyskanie życzliwości odbiorcy, autoprezentacja mówiącego, wyznanie naocznego świadka), stało się obiegowym toposem różnych przekazów historycznych, zwłaszcza tych akcentujących nazbyt wyraźnie i dobitnie swą prawdziwość.

Ukończonym dziełem, które zapowiadał medyk, była obszerna odpowiedź na list Chiakora, wydana w Krakowie w 1587 roku pod fikcyjnym nazwiskiem²⁵. Jeśli wierzyć karcie tytułowej, jej autorem był nieznany bliżej Amadeus Curtius, *medicus Ticinensis*, broniący Simoniego przed kłamstwami i pomówieniami. „Słoń porodził w wielkim trudzie muchę” (*Elephas muscam magno conatu peperit*). Ów ‘Miłujący Boga’ autor, ujawniający od razu swą ironiczną naturę, omówił krytycznie w liście do „życzliwego” czytelnika wszelkie „przekłamania” Chiakora. Nadworny medyk niczym zapobiegliwy strateg wydał zatem niemal w tym samym czasie dwie rozprawy dotyczące choroby i śmierci króla – narrację przedstawiającą jego wersję zdarzeń oraz list będący polemiką z wcześniejszym tekstem. Chciał bowiem, aby do niego należało ostatnie słowo w tej sprawie.

Simoni współtworzył już wcześniej gatunek z pogranicza dyskursu medycznego i historiografii. Mowa o tzw. historii choroby (*historia aegritudinis*), zakończonej w wielu przypadkach zgonem chorego, urastającej w twórczości

²⁵ A. Curtius, *medicus Ticinensis, Responsum ad epistolam cuiusdam Georgii Chiakor Ungari de morte Stephani primi, Poloniae Regis etc. atque ad maledicum examen Anonymi epistolae eidem adiunctum*, [Kraków] 1587.

włoskiego medyka do względnie autonomicznej formy literackiej. Jednym z pierwszych pacjentów Simoniego po przybyciu do Krakowa był Jerzy Niemsta z Krzęcic, wykształcony w Wittenberdze, Lipsku i Bazylei starosta warszawski i łożniczy Batorego, cieszący się łaską i zaufaniem króla. Na początku 1583 roku zachorował na ostre zapalenie płuc (*peripneumonia*) i zmarł po pięciu tygodniach choroby. W tym czasie leczył go na prośbę Hieronima Filipowskiego, krajczego koronnego, nowy medyk na królewskim dworze. Niedługo później ukazała się nakładem Drukarni Łazarzowej niewielka rozprawa pod tytułem *Historia choroby i śmierci wielmożnego i łaskawego pana Niemsty, starosty warszawskiego napisana na podstawie komentarzy do codziennych obserwacji (Historia aegritudinis ac mortis Magnifici et Generosi Domini a Niemsta, Capitanei Varsaviensis ex quotidianarum observationum commentariis, Kraków 1583)*²⁶. W liście adresowanym do Filipowskiego wyraził Simoni pragnienie, aby przedstawić „zwięźle, lecz wiernie całą historię choroby i leczenia” około 32-letniego Niemsty²⁷. Niezwykle schematycznej narracji, wyznaczonej rytmem dobowym (dzień – noc), towarzyszy prosty, niewyszukany, oszczędny w ornamenty retoryczne, lapidarny język. Powściągliwością językową odznaczają się również krótkie opisy, przynoszące wiadomości o stanie chorego (objawy, sen, apetyt, pragnienie, gorączka, oddech, wygląd moczu, oczy, puls). Oszczędnie posługuje się medyk słowem także w zapowiedzianych w tytule komentarzach, mających objaśnić zmiany zachodzące w kolejnych fazach choroby i uzasadnić podjętą kurację. Gdzieniedzie wpłata sentencje (aforyzmy) wyjęte z dzieł Hipokratesa i Galena, pełniące funkcję sprawdzonego argumentu z autorytetu. Strategie narracji historycznej zostały w ten sposób odpowiednio uproszczone, aby mogły znaleźć zastosowanie w zapisie przebiegu choroby starosty warszawskiego.

Dokładnie takim samym modelem narracyjnym posłużył się Simoni w historii chorobowej Batorego, ujawniając już w tytule rozprawy jej czwórdzielny schemat dyspozycyjny (zdrowie, żywot medyczny, choroba, śmierć). Rozpoczyna się ona do przedstawienia ogólnego stanu zdrowia:

Color ipsius Maiestati floridus, rufi hactenus crines sed iam canescentes, cutis glabra potius quam hispida, inter mollitiem duritiemque media, densa, tangentis manum blando satis colore demulcens, pulsus arteriarum neque tardus nimium neque concitatus, vehemens satis et validus, habitus corporis paene carnosus, densus et firmis nervis succique plenis musculis robustus, sed pinguedine tamen, abdominis praesertim obesior, procerior corporatura (idque non tam ex

²⁶ *Historia aegritudinis ac mortis Magnifici et Generosi Domini a Niemsta, Capitanei Varsaviensis ex quotidianarum observationum commentariis* Simonis Simonii, Medicinae Doctoris et Serenissimi Principis ac Domini, Domini Stephani I. Regis Polonorum personae Medici excerpta, Cracoviae: in officina Lazarai, Anno Domini 1583.

²⁷ Tamże, k. A2v: „[...] totius istius morbi eiusdemque curationis historiam summam quidem, sed fideliter tamen scripto comprehensam atque expositam in lucem hominum emittere Tuaeque Magnificae Generositati dicatam reverenter, quod iam bona cum ipsius (ut spero) gratia facio ac subiecte offerre”.

humiditate nimia, quam ex materiae seminalis copia) in qua tamen externae partes eo omnium invicem consensu, adeoque iusta sibi commensuratione cunctae convenissent, nullo evidenti ac deformi excessu aut defectu, altera ut alteram exsuperaret vel ab altera superaretur, appetentia cibi potusque satis constans et moderata. De caetero, prudens animus, mature consulens, sortis atque utut nonnunquam ad momentum temporis iracundior, mitis tamen et clemens, in cibo, potu ac voluptatibus ferme omnibus aliis (unum si excipias fructum usum et venandi studium, quod immaturam ille deinde attulit mortem) temperans, veritatis amans, acutus, sagax, ingeniosus atque omnino cum sentiendi, tum ratiocinandi vi praeditus vix non inculpata prorsus. (A3v)

[Wyraz twarzy Jego Królewskiej Mości kwitnący, rude dotychczas włosy, choć już siwiejące, skóra raczej gładka niż szorstka, średnia między delikatnością a twardością, sprężysta, dość miła i ciepła w dotyku, puls ani nazbyt powolny, ani przyspieszony, wystarczająco silny i mocny, ciało niemal w całości umięśnione, twarde i mocne dzięki silnym ścięgom i mięśniom pełnym siły, chociaż nieco otłuszczone, zwłaszcza na brzuchu, potężnej budowy (lecz nie tyle z powodu zbytnej wilgoci, ile raczej obfitości materii nasiennej²⁸), w której jednak wszystkie zewnętrzne członki złączyły się w takiej wzajemnej zgodzie i tak były współmierne, bez żadnego widocznego i szpetnego nadmiaru albo braku, tak żeby jedna część dominowała nad drugą lub była przez nią zdominowana, pragnienie pokarmu i napoju wystarczająco stałe i umiarkowane. Dalej: umysł roztropny, myślący dojrzałe, silny i chociaż skłonny czasami bardziej do chwilowego gniewu, spokojny jednak i opanowany, umiarkowany w pokarmie, napoju i niemal wszystkich innych przyjemnościach (o ile pominiesz tylko spożywanie owoców i poświęcenie się polowaniu, które sprowadziło na niego potem przedwczesną śmierć), miłujący prawdę, bystry, przenikliwy, pomysłowy i w ogóle obdarzony zdolnością zarówno myślenia, jak i rozumowania wolną niemal całkowicie od błędu.]

Można powiedzieć bez zbytnej przesady, że tak szczegółowy portret Batorygo nie wyszedł ani spod pędzla żadnego malarza, ani pióra poety czy historyka. Nadworny medyk zwraca bowiem uwagę na pomijane przez innych detale, „ognisty” temperament, siwiejące rude włosy, tężyznę fizyczną, otyłość brzuszna, miękkość jeszcze ciepłej skóry. Zmysł obserwacji i wyczulenie na punkcie wszelkiego rodzaju znaków (symptomów) pozwoliły mu odmalować cielesno-duchowy obraz monarchy w ostatnich dniach życia.

Opis medyka, choć barwny i szczegółowy, pozbawiony jest wyraźnej intencji panegirycznej, ponieważ został włączony w narrację polemiczną prezentującą punkt widzenia jednego z uczestników sporu. Batory jawi się czytelnikom jako osoba ciesząca się dużą sprawnością fizyczną i bystrością umysłu. Przyglądamy mu się jednak oczami nadwornego medyka broniącego swego nadzarpniętego autorytetu. Zwrócenie uwagi na muskulaturę króla, dowódcy zaprawionego w licznych wyprawach wojennych i wielkiego miłośnika łowów, odsuwa nieco na plan dalszy oznaki starzenia się, rejestrowane wprawdzie przez autora, lecz pozostawione bez komentarza. Stan zdrowia 53-letniego władcy wydaje się ogólnie dobry. Z takim przynajmniej wrażeniem pozostawia nas Simoni. Tylko wzmianka o nadmiernym spożywaniu owoców i polowaniach,

²⁸ Uważano wówczas, przyjmując założenia fizjologii humoralnej Galena, że duży wzrost i masywna budowa ciała są bezpośrednim efektem nazbyt dużego zimna i wilgoci albo nadmiaru materii w chwili poczęcia. Mogły przyjść wówczas na świat bliźnięta albo monstra.

które miały zdaniem medyka sprowadzić na króla przedwczesną śmierć, wtrącona mimochodem w opis jego usposobienia, przypomina o podporządkowaniu całej narracji postawionej wcześniej diagnozie.

Zgodnie z poglądami Galena „życie medyczne” (*vita medica*) obejmował wszystkie działania człowieka mające na celu zachowanie zdrowia. Stanowił na ogół zbiór konkretnych wskazań dotyczących trybu życia, spożywania pokarmów, picia napojów (wody i wina), stosowania odpowiedniej diety. Sytuował ludzkie życie w bezpośrednim kontekście szeroko rozumianych kwestii medycznych. Wszystko, co mogło mieć choćby najmniejszy wpływ na zdrowie, okazywało się wówczas znaczące, na przykład choroby rodziców, nawyki żywieniowe, sposoby spędzania wolnego czasu, temperament człowieka, konstelacje gwiazd, koniunkcje planet. Zdrowie traktowane jako największy dar Stwórcy i przedmiot szczególnej troski medyków było efektem równowagi tak wielu różnych elementów, że wymykało się nieustannie wszelkim opisom czy zbiorom przepisów.

Wczesnonowoczesne spojrzenie medyczne zaczyna przejawiać tendencję do coraz wyraźniejszego uprzedmiotowienia swego obiektu. Pozostaje ono zawsze ślepe na konkretne cechy jednostkowe, decydujące o ludzkiej indywidualności czy niepowtarzalności. Nawet w zdrowym ciele dostrzega wyłącznie potencjalne objawy i oznaki procesu chorobowego. W bohaterze relacji Simoniego trudno z tego powodu dopatrzeć się chociażby cienia wodza wojskowego z obozów pod Pskowem czy triumfującego zdobywcy Połocka. Obie te postaci zdają się pochodzić z zupełnie innych porządków narracji. Dzięki opowieści medyka przyglądamy się dzień po dniu człowiekowi udręczonemu postępującą chorobą, walczącemu z przeciągającym się osłabieniem ciała, coraz bardziej zniechęconemu, zmęczonemu nowymi i nieskutecznymi kuracjami. Z kronikarską skrupulatnością odnotowuje Simoni wszelkie szczegóły związane z osobą pacjenta: owrzodzenie na nodze, trudności w oddychaniu, brak apetytu, gorączkę, kolor moczu, nocne omdlenie i ranę nad kolanem, paroksyzmy, wstrzymanie moczu, wreszcie przedśmiertny atak duszności. Współtworzą one historię choroby i śmierci Batorego, pisaną z perspektywy postawionej przez autora diagnozy, która wyznacza ramy interpretacyjne dla odnotowanych symptomów choroby. Nie można zapominać, że Simoni nie tworzy relacji z ostatnich dni władcy „sobie a Muzom”, lecz przez cały czas dowodzi trafności swego rozpoznania i zaleconego leczenia. Od samego początku pozostaje uwikłany w dyskurs polemiczny.

Strategia ta ujawnia się wyraźnie w przypadku wspomnianego przez medyka zamięłowania króla do owoców i polowań. Poważnie zaniepokojony upodobaniami królewskimi, zwracał on uwagę na wszelkie błędy dietetyczne:

Propterea demendum cibi et potus quantitati aliquid, caenam quandoque vel prandium intermittendum. Fructibus quibus undique diligentissime conquisitis et ex longinquis etiam regionibus comportatis asservatisque (omnis dico generis uvarum, prunorum, cerasorum, persicorum, pirorum, malorum, melopeponum, nucum avellanarum et iuglandium recentium, tribulorum aquatricorum, castanearum) liberalius intemperantiusque quam credi possit a prandio

ac caena toto ferme anni tempore vescebatur. Brassica item capitata cruda tantumque ex muria (ut fit) condita (illam comedere hanc ex cochleario pro assaturae condimento sorbere avidius consueverat). Raphano, qui fere semper et quidem largior post duorum triumve generum fructus statim sumptus tam caenam quam prandium claudebat et aliis quibusdam vel omnino abstinendum vel parcius cautiusque aut saltem non praepestere utendum. (Bv)

[Trzeba było z tego powodu ograniczać ilość pożywienia i napoju, a czasami pomijać wieczerzę albo śniadanie. Owoce, które były wszędzie najstaranniej wyszukiwane, sprowadzane nawet z najdalszych krain i przechowywane (wymienię wszelkiego rodzaju winogrona, śliwki, czereśnie, brzoskwinie, gruszki, jabłka, arbuzy, orzechy laskowe, orzechy włoskie, orzechy wodne, kasztany), swobodniej i bardziej nieumiarkowanie niż mógł przypuszczać jadł na śniadanie i wieczerzę niemal przez cały rok. Również surową kapustę w główkach, a także umieszczoną, jak się to robi, w słonej zaprawie; przyzwyczaił się, że jadł ją i łączywie wypijał łyżką tę zaprawę będącą dodatkiem do pieczenia. Także rzodkiewkę, którą niemal zawsze i hojniej po dwóch albo trzech rodzajach spożytych owoców wieńczył zarówno wieczerzę, jak i śniadanie; i wiele innych rzeczy, których należało się całkiem wystrzegać albo używać ich w niewielkiej ilości i ostrożnie albo przynajmniej nie w odwrotnej kolejności.]

Wbrew pozorom kwestia regularnego spożywania dużej ilości owoców mogła skutkować poważnymi zaburzeniami zdrowotnymi. Zgodnie z nauką Galena, przywołaną *implicitie* przez Simoniego, a następnie *explicitie* przez Bucellę, owoce, które trafiają do „silnego” żołądka, ulegają szybko rozkładowi, a następnie uderzają do głowy. Mogą wtedy doprowadzić do napadu epileptycznego. Simoni przywołuje zatem konkretny nawyk żywieniowy Batorego, aby wyjaśnić w możliwie najprostszy sposób (ustalenie ciągu przyczynowo-skutkowego) dręczące króla co jakiś czas ataki padaczkowe. Na epilepsję jako bezpośrednią przyczynę śmierci władcy wskazywał Bucella.

Podobnie przedstawia się kwestia polowań, którym Batory oddawał się przez całe życie z pasją. Poważnie nadszarpnęły one zdaniem medyka królewskie zdrowie:

Omnia haec pro venationum, aucupiorum, piscationum commoditate seligi, quarum nullus umquam esset finis nullusque prorsus modus. Vere, aestate, autumnno, hieme media, ante prandium, a prandio, summo mane, vespere, in meridiano eoque ardentissimo sole, in umbra frigoribusque intentissimis acutissimisque, valido quantumvis perflante vento, asperrima glacie, altis glomeratisque (ut apud poetam est) turbine nivibus, squalido pulverulentoque solo, caelo sereno, pluvio, nubilo, nebuloso, quotidie fere, nullo temporum, nullo dierum et iam prope etiam noctium discrimine, feras indefesso atque insatiabili studio cum evidente sanitatis iactura quaerere. (B2v)

[Wszystko to [miejsca swego przebywania – W.R.] wybierał z powodu dogodności polowań, łowów ptaków i połowu ryb, którym nie było nigdy końca; niemal bez żadnej miary. Wiosną, latem, jesienią, w środku zimy, przed śniadaniem, po śniadaniu, w południe, wieczorem, w południowe, a więc najgorętsze słońce, w nocy z największymi i najostrejszymi mrozami, nawet przy gwałtownie wiejącym wietrze, najbardziej dotkliwym zimnie, w wichurze z największym i najgęstszym śniegiem (jak to jest u poety)²⁹, na zanieczyszczonej i zakurzonej

²⁹ Silius Italicus, *Punica*, III, 523–524: „interdum adverso glomeratas turbine Corus / in media ora nives”.

ziemi, w pogodę, w deszczu, we mgle, w burzy, niemal codziennie, bez żadnej różnicy na porę dnia, a nawet i nocy, tropił dzikie zwierzęta z niestrudzoną oraz nienasyconą gorliwością i wyraźną szkodą dla zdrowia.]

Myśliwskie zainteresowania władcy stały się przedmiotem studium Adolfa Pawińskiego, który zarysował szeroką panoramę szlacheckiej kultury łowieckiej, próbując ukazać na tym tle znaczenie łowów w życiu Batorego³⁰. Wykorzystane przez badacza rachunki dworskie na psy lub sokoły albo lapidarne wzmianki historyków o polowaniach w Zamchu (1578)³¹ czy w Puszczy Niepołomickiej (1585) nie pozwalają powiedzieć zbyt wiele. Wiadomo z całą pewnością, że król chętnie polował i wykorzystywał niemal każdą nadarżającą się okazję, aby wyruszyć na łowy. Nie wiadomo natomiast, w jaki dokładnie sposób odbywały się te polowania i kto w nich uczestniczył.

Niektóre z tez Pawińskiego, na przykład przypuszczenie, że dzieło Mateusza Cygańskiego *Myślistwo ptasze* (Kraków 1584) mogło powstać z inspiracji króla albo pod wpływem wspólnych łowów, podważył i skrytykował w swojej rozprawie Witold Ziembicki³², który zwrócił uwagę na narrację Simoniego jako zapomniane źródło do studiów na myśliwskimi pasjami Batorego. Przywołał z niej obszerne fragmenty (w tym ten cytowany powyżej) we własnym, na ogół dość wiernym, tłumaczeniu, aby zamknąć swe uwagi nieco patetycznie brzmiącymi słowami:

Prawa natury okazały się silniejsze od potężnej woli wielkiego króla, którą usiłował wszystko przezwyciężyć. Jakże wymowne są dla nas refleksje Simoniusa! Czyż w oświeceniu tych paru ustępów o myśliwskiej wytrwałości Batorego nie występuje jego indywidualność jaskrawiej, niż

³⁰ A. Pawiński, *Stefan Batory jako myśliwiec*, [w:] *Źródła dziejowe*, red. A. Pawiński, t. XI. *akta metryki koronnej*, Warszawa 1882, s. 5–49.

³¹ Batory był wówczas podejmowany przez kanclerza Jana Zamoyskiego w Zamchu koło Biłgoraja; z tej okazji powstały dwa poematy Jana Kochanowskiego, *Dryas Zamchana Polonice et Latine*, *Pan Zamchanus*, oprac. A. Gorzkowski, przeł. E. Buszewicz, Kraków 2002.

³² Ziembicki powołał się na stanowisko Józefa Rostafińskiego (*O myśliwstwie, koniach i psach łowczych księzek pięcioro z lat 1584–1690*, Kraków 1914, s. V), który uznał kategorycznie domysł Pawińskiego za literackie zmyślenie. Batory, mający jako król przywilej polowania na żubry, nie zajmował się ptasznictwem z wyjątkiem sokolnictwa (dzięki sokołom polowano m.in. na czaple). Warto jednak pamiętać, że Cygański dedykował swe dzieło Batoremu a w wierszowanej przedmowie do czytelnika pisał, „[...] najdziesz i to, jeśli cię myśl napadnie / Jako miłe z krogulcem zabawy bywają, / Które jedno królowie z panięty miewają”. W dedykacji zaś przyznawał, że ofiaruje „te ubogie książki swe około myśliwstwa” królowi, „aby, gdy się Wasza Królewska Mość wielkich rozumów i nauk księgami nasycesz, tymi też mniejszymi rozrywkami moimi ucieszysz umysł swój Pański raczył. A iż wiem, że nie temu konia dawać, który by na nim jeździć nie umiał, pewniem i tego, że tę małą pracą ode mnie wiernego poddanego swego z miłościwą łaską swą królewską przyjąwszy, na ono pomnieć będziesz raczył, że jabłka, gruszki dawa, kogo na więcej nie stawa, a zwłaszcza więc, iż to Pan Bóg tak pomiarkował, żeś w tym, czegom ja potrzebien, Wasza Królewska Mość ubogacony”, M. Cygański, *Myślistwo ptasze*, Kraków: w drukarni Jakuba Siebeneychera 1584, k. A2–A2v.

w wywodach niejednego historiografa? Myślistwo zaś jest ostatnim jego wysiłkiem. Dla miłości tej nieporównanej rycerskiej zabawy jeszcze w obliczu śmierci używa radości życia w głębi ukochanej puszczy. Strawiwszy cały dzień wśród trzaskającego mrozu na łowach, których wynikiem było ubitych „około 20 dzików”, nie dopuszcza myśli o znuczeniu i gardząc wygodą, jeszcze nazajutrz harcuje po polu. I wreszcie, pomimo oznak niebezpieczeństwa, raz jeszcze dosiada konia – nie wiedząc, że dosiada go po raz ostatni – by w świątyni uchylić czoła przed jedynym Majestatem, jaki uznawał.³³

W ostatnich dniach życia Batory, ukazywany przez Ziembickiego konsekwentnie jako „wielki”, niezwyciężony król, dał się zatem poznać jako zagorzały myśliwy przedkładający zamiłowanie do polowań nawet nad troskę o własne zdrowie. Ten niecodzienny i przykuwający taką uwagę badacza portret wyszedł spod pióra królewskiego medyka.

Trudno oprzeć się wrażeniu pewnej afektowanej przesady relacji Simoniego. Rządzi nią podobnie jak w opisie nawyków żywieniowych króla enumeracja, staranne, drobiazgowo wyliczenie i przytłaczające czytelnika nagromadzenie szczegółów. Nie wystarczy powiedzieć, że władca polował często i poświęcał temu zajęciu wiele czasu. Konieczne trzeba przywołać wszystkie cztery pory roku, pory dnia i okoliczności pogodowe z największym upałem lata i najsroższym mrozem zimy na czele. Ta strategia retoryczna oparta na amplifikacji, polegającej na uwydatnieniu szczegółu i podkreśleniu jego znaczenia, znajduje jednak uzasadnienie w kreślonej przez Simoniego historii chorobowej. Upatrywał on bowiem początku wszelkich dolegliwości Batorego w polowaniach w pierwszych dniach grudnia 1586 roku w okolicach Grodna (lasy kundińskie). Towarzyszyły im srogie mrozy, „trudne do zniesienia – jak pisał – nawet dla ludzi zrodzonych i wychowanych pod tym surowszym i groźniejszym niebem”³⁴. Król wyruszał bardzo wczesnym rankiem na niemal całodniowe łowy bez wystarczającego zabezpieczenia przed zimnem. Ubrany był w długą, jedwabną szatę, na którą wkładał węgierską opończę, podbitą sobolami. Do tego letnie spodnie i pończochy. Głowę miał przykrytą niewielkim, węgierskim kapeluszem albo małą czapką. Na nogi wkładał skórzane trzewiki na obcasach³⁵.

³³ W. Ziembicki, *Ostatnie łowy Batorego. W 350. rocznicę zgonu wielkiego króla (grudzień 1586 – grudzień 1936)*, Lwów 1937, s. 16–17.

³⁴ *Domini Stephani Primi Polonorum*, k. B4: „Cum Grodnae Lithuanorum esset sua Maiestas anno 1586. accidit, ut sub ipsum brumale solstitium, id est a vigesima quinta Novembris ad septimam et octavam usque Decembris diem iuxta reformatum calendarium, tanta ac tam auta frigoram vis improviso ingruerit, ut vel iis etiam qui sub rigidioris asperiorisque illo caelo nati atque educati sunt, esset intolerabilis”.

³⁵ Tamże, k. B4: „[...] munito nihilo melius quam antea corpore id est sericea eaque simplicissima talari tunica (supra quam Ungarica quidem penula sebellinis subducta pellibus assumebatur, sed quae laxior nec adstricta contractave ad tunicam imo vero longe ab ea latiusque diffusa, minus soverre corpus posset), aestivisque femoralibus ac tibialibus; capite tantum non nudato pileolo nimirum Ungarico aut levissima mitella tecto; pedibus cothurno et simplici coriaceo socco fultis de caetero nudis [...]”.

Po powrocie z jednej z takich wypraw Batory wezwał Simoniego, któremu powiedział w prywatnej rozmowie: „Nie jestem zmęczony żadnym wysiłkiem, siedząc niemal cały czas i czasami stojąc, upolowałem dzisiaj dziki; jednak podczas powrotu, gdy jechałem w powozie w dużym spokoju i ciszy bez żadnego wstrząsu ciała, poczułem nagły i ostry, lecz nie dłuższy niż dziesięć minut, jakiś uciążliwy ucisk w klatce piersiowej (*oppressio thoracis*) i trudność w oddychaniu (*difficultas spirandi*)”³⁶. Medyk przypomniał wtedy swe wcześniejsze ostrzeżenia przed brakiem umiarkowania w polowaniach:

Idem pro mei muneris officio intrepide repetii, quod inculcaveram antea. Malum illud omne ab intempestivis inordinatisque venationibus, contracta densateque appulsu frigoris cute, laesis thoracis partibus, constrictis venarum oscillis, cohibita et compulsa intro fluxione, quae per ulcus expurgari quotidie consueverat, nasci; metuendumque aliquando inclinante iam aetate gravius aliquid, nisi sibi in ea quoque re deinceps parcere sua Maiestas ac temperare vellet. Hinc novitate symptomatis (ut ex vultu ac sermone facile apparebat) terrore nonnihil regi, faelicis venationis recordatione (ceperat enim apros viginti circiter) aliarumque rerum iucundiorum commemoratione timore omnem excutere exhilarareque animum volui (B4v–C).

[Z powinności wynikającej z mojego stanowiska powtórzyłem śmiało to samo, co zalecałem wcześniej. To całe osłabienie wzięło się z urządzanych nie w porę i nieumiarkowanych polowań, skurczonej nadmiernie z powodu zimna skóry, nadwyreżonych części klatki piersiowej, ściśniętych, zwężonych żył, zatrzymanej i wepchniętej do środka wydzieliny, która sączyła się zwykle codziennie z owrzodzenia. Trzeba obawiać się kiedyś czegoś groźniejszego z powodu coraz poważniejszego wieku, jeśli Wasza Królewska Mość nie zechce wreszcie także w tej sprawie oszczędzać się i zachowywać miarę. Król był nieco przestraszony nowymi objawami (jak się to stało łatwo widoczne z twarzy i mowy), dlatego chciałem wspomnieniem pomyślnych łowów (ubił bowiem około dwudziestu dzików) i przypomnieniem innych przyjemniejszych rzeczy odpedzić wszelki strach i rozweselić jego duszę.]

Słowa króla skarżącego się po powrocie z łowów na ucisk w klatce piersiowej i problemy z oddychaniem zaważyły na postawionej ostatecznie przez medyka diagnozie.

Simoni wiązał bezpośrednio przyczyny choroby Batorego z zaburzeniem równowagi humoralnej spowodowane nadmiarem zimna (*discrasia callida*). Trudy kilkudniowego polowania w czasie dużych mrozów i silnego wiatru przyczyniły się do ogólnego osłabienia organizmu, skurczenia skóry i zaciśnięcia żył. Wydzieliny ciała zostały w ten sposób zatrzymane i zaczęły gromadzić się w klatce piersiowej, wywołując uczucie duszności i ucisku. Dzięki ustaleniu istoty procesu chorobowego, możliwe stało się szybkie wdrożenie odpowiedniego leczenia. Zgodnie z zasadą *contraria contrariis* choroby z powodu zimna

³⁶ Tamże, k. B4v: „Ubi primum venit, dimissis reliquis me unum ad se accersiri iubet. Accurro. Indicat sibi inter redeundum, accidisse insolens aliquid. «Nullo (inquit) labore fatigatus, sedendo fere semper et nonnunquam stando, venatus hodie sum apros; in reditu tamen, dum carpento quiete satis ac placide nullaque cum succussatione corporis vehor, sentio me subita illa quidem ac gravi, sed non tamen ultra semiquadrantem horae molesta thoracis oppressionem quadam ac spirandi difficultate correptum»”.

należało leczyć środkami rozgrzewającymi. Simoni zalecił zatem delikatnie rozcieranie ciała, picie wody z cynamonem (*aqua ex infusione cinamoni*), lekkostrawną dietę urozmaiconą powidłami z kwiatów brzoskwini (*conserva ex persicorum floribus*). Wyraził poza tym zgodę na podanie wina. Temu ostatniemu zaleceniu sprzeciwiał się Bucella, twierdząc, że może ono spowodować kolejne ataki epilepsji. Ostatecznie musiał jednak ulec królowi.

Simoni przedstawił z dużą sprawnością retoryczną swą opowieść o ostatnich dniach życia Batorego. Wyczulone na punkcie najmniejszego detalu opisy (wyglądu króla, jego stroju podczas polowań, słabości do owoców, upodobań myśliwskich) sąsiadują z prowadzoną swobodnie narracją, ukazującą w formie diariusza dzień po dniu łowy w okolicach Grodna na początku grudnia 1586 roku. Autor ubarwia ją od czasu do czasu i ożywia, przywołując prywatne rozmowy z władcą prowadzone w zaciszu zamkowych komnat. Umiejętność sprawnego operowania amplifikacją pozwala mu zwrócić uwagę czytelnika na symptomy uznane za kluczowe dla przedstawionego rozpoznania. Jego narracja jest bowiem nie tylko możliwie najwierniejszym zapisem zdarzeń naocznego świadka choroby i śmierci króla, ale także ważnym głosem w sporze o kształt odnowionej sztuki Hipokratesa.

Chociaż tytułowy „żywot medyczny” (*vita medica*) stanowi zaledwie fragment w historii choroby Batorego, daje pewne wyobrażenie o regułach tworzenia tego rodzaju opowiadania, z którego wyłania się postać medyka i jego pacjenta. Odślania ona przede wszystkim sposób myślenia Simoniego o sztuce medycznej, uwikłanej w filozoficzne spory wczesnej nowożytności na temat źródeł poznania i uniwersalnej metody, i ukazuje mniej znane, bardziej ludzkie oblicze króla, zmagającego się z dolegliwościami i słabościami ciała. Mimo świadomości królewskiej godności chorego, spojrzenie medyczne musi pozostać ślepe na wszystko to, czego nie można sprowadzić do objawów i oznak chorobowych. Jeśli nawet historiografia medyków, rejestrująca i rekonstruuująca swoistą mowę choroby, pozostaje pod opieką boskiej Klio, głosi (nie)sławę samej sztuki medycznej.

Wojciech Ryczek

SIMONE SIMONI: STEFAN BATORY'S *VITA MEDICA*

Summary

Simone Simoni (1532–1602) was an Italian philosopher interested primarily in early modern Aristotelianism and court physician to King Stefan Batory of Poland. After the king's sudden death at Grodno on 12 December 1586, Simoni was accused of having made serious mistakes while attending his royal patient. In a bitter dispute with his rival, Niccolo Bucello, he came up with

a spirited defence of his diagnosis and the adequacy of the treatment in view of the circumstances which played a crucial role in the last days of his patient. This article examines Simoni's argument concerning the king's health, diseases and death, entitled *Divi Stephani Primi Polonorum Regis Magnique Lithuanorum Ducis etc. sanitas, vita medica, aegritudo, mors* (Nyssa 1587). Simoni fleshes out his polemic with a wide range of rhetorical devices, including many forms of irony and arguments *ad personam*. He also brings into it the larger context of interrelations between medicine and early modern philosophy, especially natural philosophy, summed up in the adage *ubi desinit physicus, ibi medicus incipit* (where the philosopher finishes, there the physician begins). Basically a *vita medica* of the king in his last days, it is also a fascinating portrait of a monarch with a passion for game hunting.

Key words: Poland in the 16th century – Stefan Batory, King of Poland (1576–1586) – the king's health and royal doctors – Simone Simoni (1532–1602) – medicine and natural philosophy – Aristotelianism.

Słowa kluczowe: Rzeczypospolita w XVI wieku; Stefan Batory, król Polski (1576–1586); nadworni lekarze Batorego; Simone Simoni (1532–1602); medycyna i filozofia naturalna; arystotelizm.